Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druki wydawnicze: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemmieście.

Nr. 117 — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 6 października 1925. — Rok V

Ilu to lekarzy na naszą chorobę gospodarczą!

Angielski recept!

Nasze państwo wskrzeszone wśród huku armat, szczęku broni i łuny pożarowej powoli dźwiga się z dziecięcej swej niemocy, nabiera coraz więcej siły, rozmachu do mocarstwowego lotu. Z Polską jako czynnikiem poważnym zaczynają się w świecie już liczyć na dobre. Ostatnie manewry, które miały świadków wśród przedstawicieli rozmaitych państw europejskich, dowiodły, że i siły wojskowe Polski lekceważyć nie należy. Tylko jedna dziedzina u nas jeszcze zawsze szwankuje i okazuje dużo niemocy tj. dziedzina gospodarcza. Wprawdzie podjęta sanacja finansowa ustabilizowała nam naszą walutę, ale podziałała hamująco na rozwój gospodarczy. W ostatnim natomiast czasie ujawniło się nawet silne chwianie się naszego złotego.

I rzecz osobliwa, przed kilku laty, kiedyśmy znajdowali się skutkiem dewaluacji w bardzo trudnem położeniu gospodarczem, nikt, ale literalnie nikt nie okazał chęci ratowania nas i podźwignięcia. A to dlatego, że wtenczas jeszcze nie przedstawialiśmy czynnika, z którym by się poważnie liczyć należało. Nasza ogólna niemoc nie budziła w nikim zaufania. Dzisiaj atoli po kilku latach, w których państwo nasze zaznaczyło się wewnętrznem wzmożeniem się na siłach zgłasza się lekarzy na nasze niedomagania finansowe prawie bez liku, ofiarujących się nas wyleczyć z naszej choroby gospodarczej. Rozmaite podają nam oferty i środki na nasze niedomaganie. Amerykańscy finansiści radzą nam zaciągnąć wielką pożyczkę w ich kraju zabezpieczoną dochodami z monopolów państwowych i radzą byśmy im dali w zastaw koleje, włoscy finansiści pragnęliby jako zastaw monopol tytoniowy. Inni znów mają apetyt na nasze kopalnie soli. Jednem słowem doradców dużo, ale każdy oczywiście chciałby na tem dużo i grubo zarobić. Z powodzi tych poszczególnych ofert zasługują dwie na poszczególne rozpatrzenie, tj. angielska, którаby chciała zdobyć decydujące stanowisko w Banku Polskim i opanować całkowicie naszą walutę, druga niemiecka, jako jedyna w swym rodzaju, która za przyjście nam z pomocą pieniężną — i za gotowość objęcia gwarancji za naszą walutę żąda drobnostki(!), bo zwrotu Gdańska, Pomorza, no i Górnego Śląska. Na razie podajemy propozycję angielską.

Nadeszła z Londynu do Warszawy propozycja londyńskich finansistów w sprawie wejścia w bezpośredni kontakt z życiem gospodarczem naszego państwa. Anglicy proponują podwyższenie kapitału zakładowego Banku Polskiego do sumy 250 miljonów złotych i zobowiązują się tę nową emisję w wysokości 150 miljonów złotych pokryć równowartościowym zapasem złota i dewiz. Stosownie więc do ilości udziałów w Banku Polskim, Anglicy domagają się odpowiedniej reprezentacji w Radzie banku, którаby stosownie do wysokości wniesionych wkładów, miałaby decydujący wpływ na wszystkie operacje Banku Polskiego.

Jest to więc jak widzimy, pierwsza realna propozycja Anglji w sprawie współpracy gospodarczej z Polską, a została, jak twierdzą koła dobrze poinformowane, uczyniona w porozumieniu z państwowym „Bank of England“ i ministerstwem spraw zagranicznych. Przygotowania do ostatecznej realizacji tej akcji w Warszawie spoczywają w rękach poselstwa angielskiego, oraz specjalnego eksperta rządu Wielkiej Brytanji, którym jest wysoki urzędnik banku angielskiego. Podobno ekspert ten od kilku dni bawi w Warszawie i wszedł już w porozumienie z Bankiem Polskim i za zgodą naszej instytucji emisyjnej studjuje interesa Banku Polskiego.

Polskie sfery gospodarcze są zdania, iż oferta angielska powinna być przez nasze najwyższe czynniki przyjętą, albowiem jest najlepszem wyjściem dla nas z obecnego chaosu gospodarczego i katastrofalnego przesilenia przemysłowego i finansowego, gdyż za cenę większości w Banku Polskim uzyskamy zarówno bardzo silne oparcie finansowe Banku Polskiego, który będzie mógł skutecznie przeciwdziałać wszelkim ewentualnym atakom na naszą walutę, a równocześnie zdobędziemy szerokie możliwości kredytowe, a przedewszystkiem dobre stosunki z angielską finansjerą i angielskim przemysłem. Zaznaczyć dalej należy, że grupa angielska zobowiązała się w razie jej wejścia do Banku Polskiego uzyskać dla Polski pożyczkę i to zarówno dla rządu, jak i dla przemysłu polskiego.

Wiadomość o propozycji angielskiej City wywołała potężne wrażenie w kołach sejmowych. Sprawę tę popiera na terenie sejmowym b. minister skarbu, poseł Michalski, który podobno podjął się wniesienia i zreferowania na Sejmie noweli do ustawy o statucie Banku Polskiego. Jakkolwiek poważna część posłów odnosi się przychylnie do propozycji angielskiej, wysuwa ona jednak pewne zastrzeżenia, co do większości grupy angielskiej w Banku Polskim. Stronnictwa sejmowe uważają, że w tym kierunku należałoby z Anglikami toczyć pertraktacje, któreby ewentualnie zmieniły zdania angielskie, co do wysokości wnoszonego przez nich kapitału. Rzecz oczywista, że gdyby Sejm, na którym znaczna część odpowiedzialności ciąży za dzisiejsze położenie gospodarcze, nie chciał ze względów oportunistycznych zgodzić się na propozycję Anglików — wówczas upadłaby cała sprawa. Angielska finansjera, dając kapitały do Polski, musi być pewną, że zużyte one zostaną na cele produktywne, zysk przynoszące. Jest to zupełnie zrozumiałem — nikt przecież nie da kapitałów bez zapewnienia sobie korzyści i bez zabezpieczenia.

W związku z propozycją angielską utrzymywano wczoraj w Warszawie, że dotychczasowy prezes Banku Polskiego Karpiński ustąpi, a jego miejsce zajmie poseł Michalski.

W razie zrealizowania propozycji angielskiej obieg banknotów złotowych mógłby być podwyższony do wysokości 1 miljarda. Tak poważne zasilenie pieniądzmi naszych rynków walutowych wpłynęłoby nietylko na złagodzenie, ale znaczne zmniejszenie kryzysu ekonomicznego.

Ta propozycja, aczkolwiek mogłaby nasz organizm pieniężno-anemiczny zasilić poważnie, jednak oddałaby nas gospodarczo w zupełną zależność od angielskich banków i dlatego chyba rząd polski poważnie się nad tem zastanowi, nim poweźmie jakiś stanowczy krok w tym kierunku.

Zapowiedź wyjazdu Skrzyńskiego.

Warszawa, 2. 10. Wczoraj późnym wieczorem, po naradach gospodarczych, marszałek Sejmu Rataj udał się do min. Skrzyńskiego na dłuższe narady.

Min. Skrzyński wyjeżdża jutro na dłuższy czas zagranicę w sprawach państwowych.

Pożyczka polska w Szwajcarji.

Warszawa, 2. 10. Z kół finansowych dowiadujemy się, że rokowania z kapitalistami szwajcarskimi, prowadzone w Bernie, w sprawie wydzierżawienia monopolu solnego w Polsce, są na dobrej drodze.

Rząd polski otrzymać ma na bardzo dogodnych warunkach 25 miljonów franków szwajcarskich pożyczki.

Niezależnie od tej sprawy rząd posiada szereg nowych korzystnych ofert na pożyczki od kapitałów zagranicznych.

Polska ma prawo do utrzymywania posterunku wojsk. w Gdańsku.

Gdańsk, 80. 9. Nawiązując do sobotniej dyskusji w sprawie rezultatu sesji Ligi Narodów, „Tägliche Rundschau“ daje znakomitą odprawę niesumiennym agitatorom nacjonalistycznym w Gdańsku, wskazując, że tak Gdańsk, jak i Polskę obowiązuje umowa polsko-gdańska z dnia 22 czerwca 1921, przyznająca Polsce prawo utrzymywania uzbrojonych posterunków przy składzie amunicyjnym.

W dalszym ciągu dziennik stwierdza, że dzisiejszy przewodniczący związku nacjonalistów gdańskich był wówczas wiceprezydentem miasta i jest wykluczonem, aby nie znał treści zawartej wówczas umowy. Obecna agitacja nacjonalistów gdańskich jest zwykłą demagogją gdyż nie chodzi tu o jakiś zamach na Gdańsk.

Celem alarmów nacjonalistów gdańskich jest wmówienie w opinję publiczną Gdańska, że składy amunicji polskiej na Westerplatte zagrażają życiu i mieniu mieszkańców Gdańska.

„A przecież — zauważa „Tägliche Rundschau“ — przed wojną rząd niemiecki utrzymywał na tejże Westerplatte kilkanaście razy większy skład amunicji i nikomu wówczas z mieszkańców Gdańska nie przyszło do głowy robić z tego powodu jakichkolwiek alarmów.

„Dla handlu z Polską założyć angielski bank w Gdańsku“.

Londyn. „Thy Financial News“ podaje obszerny artykuł o sytuacji bankowej w Polsce. Artykuł kończy się następująco: „aby zabezpieczyć angielskich eksporterów, wydaje nam się koniecznym, założenie angielskiego banku w Gdańsku. Niewątpliwie Gdańsk będzie najbardziej odpowiedniem miejscem dla takiej instytucji, gdyż większość eksportu angielskiego jest skierowana przez ten port. Zamiast inkasować należności za pośrednictwem polskich banków, angielscy eksporterzy będą mieli możność inkasowania przez gdański bank, który ze swej strony będzie zostawał w bliskich stosunkach z bankami polskimi i będzie miał możność i pewność pokrycia inkasa.

Chociaż „British Trade Corp“ ma swój udział w Gdańsku, jednak on jest za mało rozwinięty, żeby odpowiedzieć zapotrzebowaniom. Założenie w Gdańsku ruchliwego, a pełnego ambicji (ambitions) banku jest tem więcej pożądane, że będzie on służył jako podstawa operacyjna dla ekspansji angielskiej w Polsce i państwach bałtyckich. Rozwój niemieckiego eksportu w tych krajach należy głównie przypisać brakowi angielskiego banku“.

Wznowienie rokowań handl. z Niemcami w przyszłym tygodniu.

Warszawa, 1. 10. Minister Skrzyński odbył dziś dłuższą konferencję z przewodniczącym polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami Prądzyńskim.

Jutro zostanie on prawdopodobnie przyjęty przez premjera Grabskiego, poczem wieczorem wyjeżdża do Poznania, skąd w niedzielę wieczór uda się w dalszą drogę do Berlina.

Nowe instrukcje dla naszej delegacji są już w ogólnych zarysach ustalone. Wedle informacyj, podjęcia ponownych rokowań należy oczekiwać z początkiem przyszłego tygodnia.

Sprawa osiedlania się Niemców w Polsce, która przyczyniła najwięcej trudności, ma być, jak się dowiadujemy, na skutek obopólnego porozumienia zdjęta z porządku dziennego obecnych obrad. Sprawa ta ma być dopiero omawiana w przyszłych rokowaniach nad definitywnym traktatem handlowym.

Obecne rokowania mają obejmować jedynie sprawy gospodarcze. W kołach zbliżonych do rządu panuje przeświadczenie, że ostatnie wydarzenia polityczne wpłyną korzystnie na tok rokowań handlowych w Berlinie.

Premjer Bystras o rokowaniach.

Warszawa, 2. 10. Z Kowna donoszą, że na posiedzeniu sejmu litewskiego nowy premjer litewski, ks. prałat Bystras, w deklaracji rządowej poruszył m. in. sprawę rokowań z Polską w Kopenhadze.

Premjer Bystras oświadczył, że rokowania toczyć się będą dalej, jednak w granicach konwencji kłajpedzkiej. Sprawa Wilna nadal pozostaje nierozstrzygnięta".

Polska i Czechy wezmą udział w konferencji w Locarno.

Paryż, 30. 9. Wobec stanu rzeczy wytworzonego przez odrzucenie niemieckich żądań, złożonych ustnie w Paryżu i Berlinie, oraz przyjęcia przez Niemcy bez zastrzeżeń zaproszenia na konferencję paktową, rozpocznie się ona prawdopodobnie 6-go października w Locarno i potrwa około 10 dni.

Ministrowie Skrzyński i Benesz otrzymają zaproszenie do wzięcia udziału w obradach.

Niemcy będą żądać w Locarno zwrotu kolonji.

Berlin, 30. 9. „United Press" dowiaduje się, że delegacja niemiecka wręczy konferencji w Locarno memorjał, którego celem jest odzyskanie przez Niemcy niektórych ich dawnych kolonji. Stresemann zakomunikuje w memorjale tym, że plantatorzy niemieccy odkupili z powrotem dawne swe fermy w Kamerunie i dlatego Liga Narodów nie może odmówić im tej kolonji. Plantatorzy niemieccy odkupili wspomniane fermy na licytacjach w Londynie w roku 24 i 25.

Epidemja grypy, połączonej ze śpiączką szerzy się w Anglji.

Według doniesień pism angielskich, wielkie zaniepokojenie wywołuje tam epidemja grypy, połączonej ze śpiączką, ponieważ zanotowano cały szereg wypadków śmierci tej niezbadanej jeszcze, złośliwej choroby. W tym roku w Anglji zachorowało na grypę ze śpiączką 1969 osób, przyczem procent wypadków śmiertelnych jest zastraszająco wielki.

Grypa ze śpiączką, która bynajmniej nie jest identyczną z afrykańską śpiączką, w Europie pojawiła się po raz pierwszy w 1917 roku. Pierwsze jej wypadki zaobserwowano w Wiedniu. Wkrótce potem choroba ta pojawiła się w Niemczech a w kwietniu 1918 roku, skonstatowano wypadki grypy ze śpiączką w Anglji. Choroba ta specjalnie groźną jest dla osób młodych oraz w średnim wieku. Osoby starsze rzadziej na nią zapadają.

Pierwsze symptomaty tej choroby wyrażają się w niezwykłem znużeniu, silnych bólach głowy, podwójnem widzeniu i wymiotach. Niekiedy na skórze ukazuje się wysypka, która jednakowoż zwykle znika w przeciągu 24 godzin. Często występują również silne bóle gardła. Zwykle przy końcu trzeciego tygodnia przychodzi kryzys, o ile pacjent go przetrzyma, to mniej więcej w ciągu dwóch tygodni przychodzi znów do zdrowia. W przeciwnym razie przychodzi śmierć przez powolne, stopniowo postępujące sparaliżowanie organów oddechowych.

Watykan wypowiada wojnę strojom kobiecym.

Watykan przystępuje obecnie do wydania bardzo surowego rozporządzenie w przedmiocie ubiorów kobiecych, gdy dotychczasowe zakazy, nawoływania i nalegania Ojca świętego nie odniosły żadnego skutku. Nawet pomiędzy pielgrzymkami znajdują się kobiety w krótkich sukniach i rękawach, oraz głębokim dekolcie, a nawet w przezroczystych strojach.

Nowe rozporządzenie nakazuje, aby bezwzględnie nie wpuszczano kobiet „w nieprzyzwoitych sukniach". Według przepisu wymienionego rozporządzenia, suknie muszą być zapięte pod szyją, muszą sięgać aż do kostek, nie mogą być przezroczyste i niemogą mieć krótkich rękawów.

Walka z importem niemieckim.

Niemcy przygotowują się do wojny odwetowej, mobilizują wszystkie środki, by zniszczyć i zgnieść Polskę — a my im w tem pomagamy. Pomagamy — gdyż popieramy ich przemysł — wzbogacamy go naszym pieniądzem i odejmujemy naszym krajowym fabrykom pracę i zarobek. Nie wiedząc, pracujemy na rękę polityce niemieckiej, która zdecydowanie zdąża do pozbawienia nas niepodległości i uczynienia z Polski kolonji dla nadmiaru ludności i wyrobów niemieckich. W pojęciu Niemiec opanowanie gospodarcze Polski byłoby poważnym krokiem naprzód na drodze do odbudowania dawnej potęgi swej i umocnienia swych wpływów politycznych w Europie. — Nie dziw, iż wszystkie swe siły wytężają w tym kierunku. Ku temu celowi zmierza kampanja niemiecka przeciw złotemu polskiemu, zmierza zamknięcie granic niemieckich dla węgla polskiego — zmierza masowy zalew ziem polskich niemieckim towarem. Chodzi Niemcom o to by przedewszystkiem wprowadzić zamęt w nasze stosunki gospodarcze, osłabić nasz przemysł, pociąć jego zdolności konkurencyjne, a uprzątnąwszy się tak z podstawowym czynnikiem naszej samowystarczalności gospodarczej, a więc i podstawą niepodległego naszego bytu państwowego przypuścić atak na polityczną niezależność i niepodległość Polski.

Ten fakt stale mieć trzeba na oku i pod tym kątem widzenia prowadzić akcję walki z przywozem niemieckich towarów, który w chwili obecnej największe stanowi niebezpieczeństwo jakie nam grozi z strony Niemiec. Stwierdzić bowiem wypadnie, iż uzależnienie nasze gospodarcze od przemysłu niemieckiego rzeczywiście jest zastraszające. Z Niemcami, największym naszym wrogiem, który jawnie pracuje zawsze i wszędzie na zgubę Polski, łączą nas najściślejsze węzły gospodarcze. 50% czyli połowa naszego przywozu przypada na kraje niemieckie — druga połowa zaś na wszystkie inne europejskie i pozaeuropejskie państwa.

Z stanu tego jasno trzeba zdać sobie sprawę i zrozumieć jakie skutki wyniknąć mogą stąd dla Polski zwłaszcza w chwilach doniosłych zmian między narodowych i ważnych wypadków politycznych. Nad sprawami temi ogół społeczeństwa przechodził dotąd obojętnie do porządku dziennego, a jednak są one zbyt ważne dla żywotnego interesu państwowego — a więc i nas wszystkich — aby ich nie wytaczać stale na światło dzienne. Grozę gospodarczego najazdu niemieckiego na ziemie polskie doceni i zrozumie się wówczas należycie — jeśli się przekona do jakiego stopnia zalani jesteśmy w poszczególnych dziedzinach niemieckim towarem i jakie niewiarogodne wprost sumy miesięcznie tak u nas trudnego pieniądza pakujemy Niemcom do kieszeni. Z tych to właśnie powodów następne artykuły poświęcone będą obszerniejszemu omówieniu tego tak niezmiernie ważnego zagadnienia, aby wykazać jak konieczną i ważną jest akcja odczepienia i uniezależnienia się gospodarczego od Niemiec oraz jak niezbędne dla żywotnego naszego interesu państwowego staje się bezwzględne wypowiedzenie walki wszystkim wyrobom niemieckim tak masowo zalegającym rynki nasze.

Dziki wiec.

Piątkowy wiec komitetu listy wyborczej Nr. 2 obrócono kota ogonem. Śmiało można twierdzić, że wiec był dziki. Samo już zwołanie wiecu, jakkolwiek planowane od tygodnia nastąpiło wstydliwie na trzy godziny przed rozpoczęciem, by przypadkiem nie przyszli przeciwnicy.

Tymczasem na salę zeszli się wszyscy, tylko nie kandydaci i sympatycy listy Nr. 2, gdyż z tej listy prócz komitetu, było tylko kilku kandydatów i to skromnie chowających się po kątach. Reszta widocznie nabrała przekonania, że chciano ich użyć za narzędzie dla swych machinacyj ambicyjnych i na wiec nie przyszli.

Za to zwolennicy listy kandydatów Nr. 1 stawili się jak jeden mąż, wraz ze swymi przywódcami, by bronić swych przeciwników — z listy Nr. 2.

Takiej kombinacji chyba jeszcze nie było w świecie politycznym ludzi dojrzałych. Zdarza się to jednak u dzieci, które bawią się w żandarma i zbójcę, gdzie to zbójca pomaga żandarmowi schwytać kolegę.

Naturalnie, że byli też i zwolennicy unieważnionej listy obywatelskiej i to bardzo znaczny zastęp, gdyż ilością przewyższył wszystkich razem.

Już sam początek wiecu przewrócono kota ogonem, bo naprzód postawiono rezolucję, a gdy ta poniosła porażkę przewrócono kota głową i zaczęła się dyskusja, którą zakończono bez ogona, bo bez rezolucji.

Że dyskusja była dzika, to każdy przyzna, kto widział to widowisko.

Zamówiona „klatka" z klasy robotniczej, a więc z listy przeciwnej, jako obrona wiecowników listy Nr. 2, dzielnie broniła okrzykami, tupaniem, gestami swych rywali do rady miejskiej, pod dowództwem swych generałów. W końcu wśród krzyków i hałasów zdezorjentowani, bili brawa swoim i nie swoim, tak że ich panowie dowódcy, byli niezadowoleni.

Do czego może doprowadzić, obrzydliwa demagogja zastępieńców, mieliśmy prawdziwy obraz na tym wiecu. Rozpoczęta dyskusja na temat, czy iść lub nie iść do urny wyborczej z powodu ewentualnego unieważnienia wyborów, przemieniła się w orgję osobistych wycieczek obelżywych, kłamliwych i demagogicznych.

Naturalnie, że rej wodzili sławni ze swych wystąpień, woźny kasy chorych Michczyński i ogrodowy Wiśniewski z całą zajadliwością rzucili się na komitet obywatelski, któremu listę kandydatów unieważniono.

Nie mogę wyjść z podziwu, dlaczego ci panowie tak lękali się tej pogrzebanej listy i o co im chodziło. Bo ani N. P. R. nie stanowiło komisję wyborczą, ani komitet obywatelski nie występował przeciw robotnikom.

Dlaczego całą złość wylała ta partja robotnicza na kandydatów, którzy w dniu 4 października w zupełności nie brali udziału w rachubę?

Lecz wyjaśnię to czytelnikom, a przedewszystkiem wam ludu roboczy. Wasi tutejsi przywódcy na dwóch stołkach siedzą, chcą przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie i przez to wprowadzają was w błąd, ciągnąc stąd dla swych ambicyj korzyści.

Na tym samym wiecu mieliście dowód, dwulicowości. Wszak wasz przywódca ogrodowy Wiśniewski, stojąc w obronie komitetu listy nr. 2 publicznie napadał na komitet obywatelski jako na endeków, a tem samem bronił chyba arcyendeków. Bronił przecież zegarmistrza Ciszewskiego i kupca Nowaczyka, z których pierwszy jest prezesem a drugi sekretarzem powiatowego związku endeków.

Powiedźcie sami, gdzie prawda i co jest prawdą? Sami słyszeliście jakie ten pan wytaczał zarzuty! Czyż nie była to demagogja i burzenie, wojować takiemi argumentami „że kawaler szedł przez rynek z panną niemką", że „lekarz brał za wizytę 3 marki przed wojną a dzisiaj 10 złotych". Dla czego ten pan widzi u drugich źdźbło w oku, a w swym nie widzi belki. Dlaczego to akuratnie p. Wiśniewski występuje w roli moralizatora. Czy on sam sobie pod tym względem nie ma nic do zarzucenia? Albo dlaczego pan ten, za ogórek, jarzynę, czy kwiatek bierze 10 razy więcej, jak przed wojną a wam ćmi oczy tem, że ktoś śmie wziąć tylko trzy razy tyle co przed wojną. Czy nie jest to obałamucenie was ludu roboczy.

A słyszeliście również dobrze, jak ten drugi wielki mąż, jak sam się nazwał „z zachodu", pięknie nawołuje do zgody, szczując równocześnie brata na brata. Nie waha się rzucać kalumnie na całe nauczycielstwo podsuwając myśl łapownictwa. Słyszeliście potem jak się cofał jak ten rak, gdy spostrzegł, że może go spotkać kara za szlakowanie i oczernianie ludzi uczciwych.

Słyszeliście również dobrze jak przewodniczący komisji wyborczej Nowaczyk, nie umiał niczem obronić swego postępku i jak przycichł, widząc że na sali są przeciwnicy, którzy potrafią obronić słusznych swych twierdzeń. A znowu słyszeliście następnego dnia na wiecu N. P. R. tego samego pana, jak umiał przemawiać, gdy nie było przeciwników. Jak pięknie umie rzucać z za płotu, kiedy wie, że nikt mu się nie sprzeciwi. Słyszeliście jak to się oburzali ci panowie na „bajki" drukowane w „Drwęcy".

Czemu to was te bajki bawiły a nie oburzały. Bo macie czyste sumienia a w każdej bajce jest trochę prawdy.

Pismo jest właśnie na to, by szersze masy dowiedziały się co myśleć o niektórych panach i ich czynach. A że nie nazywano w bajkach tych panów po imieniu, to tylko z myślą, że się poprawią. Widocznie jednak, że to im zanadto, więc się poprawimy i będziemy pisać bajki po imieniu.

Wynik wyborów w Nowemmieście.

№ 1. —	359	N. P. R.
№ 2. —	302	Nowaczyka i towarzyszy.
№ 3. —	130	Inwalidów.

Wobec tego przypada mandatów:

na № 1 = 8
na № 2 = 7
na № 3 = 3

Wynik wyborów to wyraźna klęska. Lista Nr. 2 która mieni się być **obywatelską** (!) Mimo szalone agitacji — mimo zniewolenia wszystkich ubogich miasta do głosowania, na przeszło 1800 wyborców, zdołała ona zgromadzić zaledwie 300 głosów. Jeżeli się jeszcze od tej liczby odliczy tych wszystkich biedaków, którzy nie z własnej woli oddali na nią swój głos, lecz których czy chcieli czy nie, wsadzono na powózkę lub automobil i zawieziono do urny wyborczej, to po odtrąceniu tych głosów pozostanie prawdziwych zwolenników p. Nowaczyka i towarzyszy zaledwie 200 na 1800. Ten wczorajszy wynik, to najwymowniejszy dowód dla wszystkich, że obywatelstwo do pp. Nowaczyka, Ciszewskiego i towarzyszy, nie ma zaufania. Owe 60% wyborców, **którzy nie głosowali**, bo im odebrano bezprawnie prawo głosowania, będą teraz czekać cierpliwie aż do czasu powtórnych wyborów a wtenczas po unieważnieniu obecnych przyjdzie dzień porachunku dla Was. I wtedy wykaże się, że ani 200 zwolenników nie stanie po waszej stronie. I nie pomnożycie ich liczby, ani obietnicą kasy miejskiej, ani straszakiem Waszej gazety, bo każdy zdaje sobie sprawę z ich znaczenia. Takie sztuczki agitacyjne, to może dobre dla małych dzieci, ale nie dla poważnych obywateli.

Wynik wyborów w Lubawie.

Lista nr. 1 robotniczo-inwalidzko-lokatorska 595 głosów — 7 mandatów.

Lista nr. 2. obywatelska 450 głosów — 5 mandatów.

Lista nr. 3. lista partji rolniczej 393 głosów — 4 mandaty.

Lista nr. 4. urzędnicza 178 głosów — 2 mandaty.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 5 października **1925 r.**

Kalendarzyk. 5 października. Poniedziałek, Placyda m.; 6 października, Wtorek, Brunona w.
Wschód słońca g. 6 — 10 m. Zach. słońca g. 5 — **25 m.**
Wschód księżyca g. 7 — **59 m. Zach. księżyca g.** 10 — **48m.**

Na odbudowę klasztoru w Łąkach

złożyli w naszej Redakcji urzędnicy Starostwa powiatu lubawskiego 54,50 złotych, Nadolski z Nowegomiasta 5 złotych, p. apt. Kycler w miejsce wieńca na trumnę ś. p. Dr. Knebla 10 zł.

Msza święta żałobna.

W czwartek o godz. 7 rano w kaplicy szpitalnej odbędzie się msza św. żałobna, za d. ś. p. Dr. Maksymiljana Knebla.

Złote gody małżeńskie.

Znany obywatel Lubawy, dawniej też Nowegomiasta, p. Jakób Murszewski wraz ze swą małżonką obchodzi w dniu dzisiejszym złote gody małżeńskie. Zacnym Jubilatom Szczęść Boże!

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy przy pożarze w Rakowicach okazali dużo gorliwości, nie szczędząc żadnych wysiłków, dziękuję szczerze i serdecznie na tem miejscu za tak życzliwe dowody współczucia oraz za mienie, uratowane ich zabiegami, zaręczając im uznanie i wdzięczność z mej strony.

Rakowice, dnia 30 września 1925 roku.

Włodzimierz Sikorski.

Nieszczęśliwy wypadek.

Karsin (pow. chojnicki). W ub. poniedziałek przed południem z niestwierdzonych dotychczas przyczyn spłoszyły się konie p. Łęgowskiego, zaprzężone do wozu, na którym siedział 12-letni synek i popędziły w stronę wioski, na drodze zwykle bawi się gromadka dzieci i tym razem pięcioro dzieci bawiło się na drodze. Dwie dziewczynki zostały stratowane przez konie; drugie dwoje dzieci walczy ze śmiercią, a również poraniony jest ciężko syn właściciela wozu. Dotkliwe rany poniósł również mężczyzna, który jechał rowerem. Na miejsce wypadku przybyła z Czerska komisja sądowo-lekarska.

Zwłoki niewiasty.

Przymuszewo (pow. chojnicki). Przed tygodniem znalazł na roli leśnictwa parobek, który orał ziemię, zwłoki niewiasty, o czem natychmiast doniósł sąsiadom i policji. Ci wnet udali się na miejsce i stwierdzili, że to były zwłoki niejakiejś Landowskiej z Lendów, pow. chojnickiego. Kobiecina wybrała się przed dwoma dniami na grzybobranie do lasu państwowego. Prawdopodobnie zabłąkała się w lesie, a wieczorem wpadła w niezbyt głęboki staw, można to wnioskować z mokrych szat, przez to nabawiła się zapalenia płuc, a wydobywszy się ze stawu, na polu zmarła. Śladów jakiejkolwiek zbrodni nie zauważono.

Baczność przed oszustami!

Aleksandrów. Z Aleksandrowa jechał pociągiem do Warszawy, w celu załatwienia paszportu i innych formalności, związanych z wyjazdem do Meksyku 26-letni żydek Mosiek Templiński, kupiec. W przedziale jego siedzieli jego współwyznawcy, którzy zaczęli grę w karty, do gry również Templiński dał się wciągnąć. Początkowo Templiński wygrywał, stopniowo jednak szczęście od niego się odwracało, i w krótkim czasie spostrzegł, że przegrał wszystkie posiadane pieniądze w sumę 654 zł., lecz było już zapóźno. Zrozpaczony zażądał od oszustów zwrotu pieniędzy, lecz tu spotkał się z drwinami i szyderczymi uśmiechami, a w końcu radzili mu, aby się powiesił. Skoro nie udało mu się w ten sposób, wpadł na inny pomysł. Oto gdy pociąg zatrzymał się w Skierniewicach podniósł krzyk, że bandyci go obrabowali, i wzywał pomocy policji. Karciarze widząc to, wyskoczyli z pociągu i uciekali, aby nie dostać się w ręce policji, prócz jednego którego przychwycono, lecz ten nie posiadał pieniędzy. Jak stwierdzono, byli to szulerzy karciani, którzy uprawiali swe oszustwa w pociągach.

Poświęcenie sprofanowanych krzyży.

Łódź. Ks. biskup Tymieniecki dokonał poświęcenia krzyży, sprofanowanych przez żydziaków, o czem donosiliśmy. Znieważone krzyże przewieziono do nowo wybudowanego gmachu szkolnego. Po poświęceniu krzyży i odprawieniu modłów, przemówił ks. biskup do zebranych, zwłaszcza do młodzieży, wzywając ją do umiłowania Tego, od którego nasz los zależy. Pan Czapczyński podziękował ks. biskupowi za dokonanie aktu poświęcenia.

Dzielny pastuch.

Na Rusi Podkarpackiej z miasta Munkasza, wyjechał kilka dni temu poranny pociąg pospieszny, idący w kierunku Paszika, z szybkością 60 kilometrów na godzinę. Nagle spostrzegł maszynista, że w pewnej odległości stoi na torze chłopiec i macha kapeluszem. Nie rozumiejąc chłopca, maszynista dał sygnał gwizdkiem lokomotywy, aby chłopczyna się usunął, lecz ten nie usłuchał go. Wtedy maszynista był zmuszony pociąg zatrzymać i z ust samego pastuszka dowiedział się, że opodal jest pęknięta na długość 60 ctm. szyna. Gdyby lokomotywa wjechała na to miejsce nastąpiłoby wykolejenie, a skutkiem niego straszna katastrofa z mnóstwem ofiar w ludziach, gdyż pociąg był przepełniony. Bohaterskiemu pastuszkowi jako wynagrodzenie za jego odwagę i przytomność umysłu, oddał maszynista wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie.

Zarządzenie min. skarbu w kwestji wypłat emerytalnych.

Warszawa, 2. 10. Przy rozpatrzeniu przyczyn opóźnienia wypłat emerytalnych wskutek utyskiwania zainteresowanych, ministerstwo skarbu doszło do przekonania, że głównym powodem tego stanu jest skomplikowana sprawa przy zaliczaniu czasu emerytury.

W celu zaradzenia złu urzędy państwowe otrzymały polecenie wymierzania naraz kwoty emerytalnej za czas bezsporny. Co się tyczy czasu spornego, mającego być zaliczonym ewentl. do emerytury, to odnośne urzędy mają pośpiesznie robić obliczenia.

Sprawa podwyżki komornego.

Warszawa, 2. 10. Niektórzy posłowie wszczęli akcję u ministra sprawiedliwości w celu wstrzymania dalszej automatycznej podwyżki komornego z uwagi na ciężkie położenie gospodarcze. Minister sprawiedliwości Żychliński przyjął tę akcję do wiadomości swojej.

Czy rząd ściągnie dodatek do podatku majątkowego.

Warszawa, 30. 9. Na dzisiejszem posiedzeniu komisja skarbowa Sejmu obradowała nad dalszemi artykułami projektu ustawy stemplowej.

Na temsamem posiedzeniu pos. Osiecki (Piast) zainterpelował rząd z powodu wymierzonego dodatku do podatku majątkowego, który według świeżo rozesłanych nakazów płatniczych podniesiono w najniższych kategorjach do 10% ogólnej wartości majątku. Pos. Osiecki zapytał, co rząd zamierza uczynić w tej sprawie i czy wstrzyma wykonanie tych nakazów płatniczych.

Wiceminister Markowski obiecał udzielić wyjaśnień na następnem posiedzeniu komisji.

Bezpłatna nauka w szkołach średnich dla dzieci emigrantów.

Warszawa, 1. 10. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministestwem Spraw Wewnętrznych postanowiło w roku bieżącym udostępnić najodpowiedniejszym i najlepiej przygotowanym dzieciom emigrantów naukę w szkołach średnich. W roku bieżącym wybrano 31 dzieci. Młodzieży tej zapewniono bezpłatną naukę, miejsca w bursach i internatach.

Rozmaitości.

Dziecko o dwóch językach.

Spalato. W szpitalu miasta dalmatyńskiego Splitu (Spalato) można oglądać trzy-letniego synka wieśniaka, Bezmilinivica, który posiada dwa języki, jeden zwykły, a drugi mniejszy. Rodzice przynieśli chłopczyka do szpitala, aby tam dokonali lekarze operacji i wyjęli drugi język, który jak twierdzą rodzice przeszkadza chłopcu przy mówieniu, tak, że wymowa jego jest niezrozumiałą. Lekarze jednak się nie zgodzili na żądanie rodziców, tłómacząc się, że operacja pociągnęłaby za sobą śmierć dziecka.

Jak długo może człowiek żyć bez snu?

Na tę interesującą fizjologiczną kwestję odpowiada dr. Kleitmann z Lipska, który jest uprawnionym do tego rodzaju odpowiedzi, ponieważ sprawę tę zbadał na własnem ciele. Tak zwane nieprzespane noce, nie wchodzą tutaj w rachubę, bo zwykle w ciągu takiej nocy chorego człowieka, nie jest on pozbawiony dłuższego lub krótszego snu. Chodzi tutaj o istotnie prawdziwe czuwanie. Otóż drowi Kleitmannowi udało się żyć bez snu 5 dni i cztery noce. To znaczy w całości 115 godzin. Dwóch asystentów czuwało ustawicznie nad budzeniem swego profesora i utrzymywaniem go w stanie niespania.

O walce ze snem opowiada on co następuje: Pierwszej nocy sprawa była lekką. Po 24 godzinach nie można było nic szczególnego powiedzieć. Czuł się on nieco zmęczony, ale był w stanie spełniać wszystkie swoje codzienne zajęcia. O wiele cięższej przyszło mu przepędzić drugą noc na czuwaniu. Kosztowało to już dra Kleitmanna silnego napięcia woli, szczególnie między drugą a czwartą godziną rano, było mu bardzo ciężko powstrzymać się od snu. Asystent musiał swoim profesorem ustawicznie potrząsać, aby ten nie zasnął. W ciągu trzeciej nocy zmęczenie było jeszcze większe. Bez pomocy asystentów nie byłby się oparł senności i gdyby ci nie czuwali nad nim dzień i noc, byłby zapadł w najgłębszy sen.

Równocześnie pojawiło się zupełne osłabienie woli, tak, że doktór nie był zdolny do najmniejszej pracy. Nie mógł on napisać trzech lub czterech słów, litery skakały mu przed oczyma, pojęcia się mąciły, myśli traciły związek. Tak nadeszła czwarta noc, która była dla doktora prawdziwą męczarnią. Nie miał on żadnego innego pragnienia, jak tylko pójść spać, i ta idea prześladowała go coraz natarczywiej. I napewno by uległ, gdyby nie asystenci, którzy wpadli na myśl, ażeby objekt eksperymentu zaprowadzić do nocnego lokalu, gdzie tańczono i śpiewano. Raczej niesiono go niż prowadzono. Środek okazał się skutecznym. Taniec i śpiew podniecił dra Kleitmanna. Widział on wprawdzie wszystko jak przez zasłonę, ale udało mu się jednak jeszcze przez kilka godzin czuwać.

Gdy go sprowadzono do domu, był już „gotów". Oczy paliły go. Był w stanie spać stojąco, gdy go o cóż pytano, odpowiadał niezrozumiałym mamrotem, czuł straszny głód, ale był zbyt zmęczony, ażeby móc coś jeść. Długa bezsenność spotrzebowała mianowicie wielką ilość kalorji.

Z następnego dnia nic sobie dr. Kleitmann nie przypomina. Był najzupełniej apatyczny i eksperyment trzeba było przerwać. Około 10 godziny wieczór piątego dnia, zaniesiono go do łóżka. W tej chwili zasnął bez ruchu, jak kamień. Dopiero po 10 godzinach najgłębszego snu, obudził się Dr. Kleitmann i nie czuł nawet najmniejszego zmęczenia. Lekarze, którzy badali przez cały czas temperaturę dra Kleitmanna, stwierdzili, że była ona w ciągu tych 115 godzin bez zmiany.

Eksperyment jest bądź co bądź jednym z ciekawszych na polu psychofizyki, jaki w ostatnich czasach zrobiono.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Wznowienie rokowań z Niemcami. Przyjazd delegacji polskiej do Berlina.

Warszawa, 3. 10. Wczoraj przybyła do Berlina delegacja do rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Prasa niemiecka w telegramach z Warszawy zgodnie podaje, że delegacja polska otrzymała instrukcje od premjera Grabskiego, ażeby za podstawę dalszych rokowań przyjęła propozycje niemieckie.

Aresztowanie księdza-agitatora.

Wilno, 30. 9. Z rozporządzenia władz prokuratorskich aresztowany został ponownie w powiecie wileńskim znany agitator litewski proboszcz parafji ks. Henryk Godlewski, zwolniony niedawno z więzienia za kaucją 3.000 złotych. Po powrocie do parafji rozpoczął z powrotem agitację antypolską, kpił podczas kazań z władz polskich, i wogóle z państwowości polskiej, wskutek czego został ponownie aresztowany.

Szpiedzy bolszewiccy.

Wilno, 30. 9. Władze bezpieczeństwa ujęły w tych dniach na pograniczu sowieckiem dwóch szpiegów, którzy przekradali się przez zieloną granicę, na nasze terytorjum. Przy schwytanych znaleziono dowody, że zostali wysłani przez sztab czerwonej armji.

Doniosły wynalazek polskiego inżyniera w Niemczech.

Warszawa, 1. 10. Rodak nasz, inż. Strużyna, zamieszkały w miejscowości Mühlheim — Styrum (Niemcy) skonstruował przy pomocy dwóch innych inżynierów polskich Nowaka i Ratajczaka, łódź, poruszaną przy pomocy walca rotacyjnego.

Wynalazek ten niezwykle doniosły otwiera nową drogę dla wyzyskania wiatru jako siły popędowej. Odkrycie to spotkało się z gorącem przyjęciem kół naukowych i technicznych w Niemczech.

Dziennik „Mittag" podkreśla, że wynalazek Strużyny ma cały szereg zalet, przewyższających wynalazek Flettnera.

Charakterystyczną jest i w tym wypadku zachłanność Niemiec. Prasa Rzeszy, pisząca o wynalazku Strużyny, nazywa jego twórcę Niemcem i wyraża radość, że znów Niemiec przyczynił się do dorobku kulturalnego świata. Tymczasem dowiadujemy się, że Strużyna, który się uważa za Polaka, jest tylko obywatelem niemieckim i pragnie swoją wiedzę i zdolności poświęcić Polsce i mimo ponętnych propozycyj ze strony zainteresowanych kół niemieckich, gotów jest każdej chwili wynalazek swój oddać do użytku Polsce.

Spisek przeciwko królowi angielskiemu.

Berlin, 1. 10. Donoszą z Londynu, że angielska policja wpadła na trop spisku, uknutego przeciwko królowi angielskiemu. Poczynione zostały daleko idące środki ostrożności. Wszystkie porty angielskie są bacznie strzeżone. Słychać, że dwaj członkowie centrali komunistycznej w Berlinie, którzy przebywają w Londynie, brali udział w spisku.

Straszna powódź i trzęsienie ziemi w Japonji. — 20 tys. rodzin bez dachu i 60 tys. domów zniszczonych!

Tokio, 3. 10. Przyczyną katastrofalnego wylewu rzek w całej Japonji było potężne trzęsienie ziemi, co do swej siły bodaj, że największe ze wszystkich dotychczasowych kataklizmów.

Grozę potęgował fakt, że równocześnie z trzęsieniem ziemi rozpętała się straszna burza, połączona z wichurą. Fale rozhukanego żywiołu wodnego dochodziły do niebywałej wysokości, zalewając z błyskawiczną szybkością coraz to nowe tereny.

Wedle ostatnich informacyj przeszło 60 tysięcy domów znikło z powierzchni ziemi, a ofiarą piorunów padło w samej Jokohamie 20 ludzi. Liczba ofiar powodzi i trzęsienia ziemi nie da się ustalić nawet w przybliżeniu z powodu zerwania przez orkan wszelkich połączeń telegraficznych i telefonicznych.

Pałac cesarski w Tokio zalany.

Tokio, 1. 10. Burza i oberwanie chmury, które przeszły nad olbrzymią przestrzenią środkowej Japonji, spowodowały ogromne spustoszenia. Komunikacja kolejowa została w wielu miejscach przerwaną.

Pałac cesarski w Tokio został częściowo zalany 1.000 domów zabrała woda.

W Atago woda podmyła wieżę antenową tamtejszej radiostacji, wskutek czego wieży grozi zawalenie. W Tokio zginęło 3 osoby, a w Jokohamie 6, a m. i. poważne osobistości świata politycznego.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Miesięczne zebranie Towarzystwa gimn. „Sokół" odbędzie się dzisiaj, dnia 5. 10. rb. o godzinie 7,30 wiecz. w lokalu Druha Jankowskiego w miejscu. Zarząd.

Dobrowolna licytacja!

W środę, dnia 7. października 1925 r. sprzedam w Lubawie u Kuppnera najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty, należące do masy konkursowej Blaszkowskiego.

3 wirówki, 28 lamp karbitowych, pompy do roweru, oliwiarki, żniwiarki, urządzenie składowe, około 5 klg. oliwy i rozmaite części do rowerów i wirówek.

Szukalski, kom. sądowy.

Walny zjazd delegatów Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu.

W niedzielę 27. 9. odbył się doroczny Zjazd Delegatów Związku Towarzystw w Tczewie. W sali Domu Miejskiego zebrali się delegaci poszczególnych Towarzystw, należących do Związku i członkowie Zarządu Głównego. Zjazd zagaił prezes Związku p. T. Marchlewski, który powitawszy przybyłych, charakteryzował nienormalne stosunki, w jakich pracuje polski handel, oraz uczcił pamięć zmarłych członków Związku. Na propozycje prezesa Związku marszałkiem Zjazdu wybrano p. Władysława Maciejewskiego, z Tczewa, a na zastępców p. Katafiasa z Torunia i p. Kwiatkowskiego z Wejherowa.

Następnie kierownik Dr. T. Rzepecki, złożył sprawozdanie z działalności Związku za okres od września 1924 do końca sierpnia br. W dyskusji, nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Kaletta, Chojnice, Piotrzkowski, Chojnice. P. poseł Krzywiński, Katafias Toruń, Kurowski Starogard, Chmurzyński Chełmno, Żmijewski Lubawa, Klimek Grudziądz, Hasse Peplin, Huetter Chojnice, Donarski Świecie, Ombek Zblewo i Jentkiewicz Gniew. Po udzieleniu wyjaśnień przez p. Marchlewskiego i T. Rzepeckiego przedłożył sprawozdanie finansowe, za rok ubiegły skarbnik Związku p. Dyr. Fröhlich, któremu zebranie udzieliło jednogłośnie absolutorjum i podziękowanie za przejrzyste i wyczerpujące zestawienie rachunków. Następnie sprawozdanie z objazdów Towarzystw Związkowych złożył p. L. Sobociński, któremu zebranie na wniosek p. Maciejewskiego złożyło podziękowanie, za owocną pracę. Prezes Związku p. T. Marchlewski zreasumował wyniki dyskusji, zaznaczając, że Związek pomimo trudności, rozwija się pomyślnie, aczkolwiek jego działalność nosi charakter obronny, a nie może jeszcze pracować nad rozwojem handlu, a to z powodu trudności stawianych kupiectwu przez nasze ustawodawstwo i braku zrozumienia potrzeb naszego życia gospodarczego u władz centralnych. Otuchą jednak, jest fakt powołania do życia Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego w Warszawie. Podziękowanie za prace członków Zarządu Głównego i Zarządom poszczególnych Towarzystw zakończył swe dłuższe przemówienie przyjęte aplausem przez delegatów. Marszałek Zjazdu p. Wł. Maciejewski wyraził prezesowi Związku i Zarządowi Głównemu uznanie za pracę. Projekt budżetu za rok 1925/26. przedstawił skarbnik p. Dyr. Fröhlich. W dyskusji nad projektem zabierali głos pp. (Kwiatkowski Wejherowo) poseł Krzywiński), Kurowski Starogard) Barański Toruń) Heinke Grudziądz) Kokoszyński Jabłonowo) i Milewski Czersk), poczem zaakceptowano propozycje Zarządu, co do wysokości budżetu, a składki za rok bież. Uchwalono na wniosek p. Barańskiego z Torunia XXX zwiększyć, aby umożliwić Centrali stworzenia większego funduszu rezerwowego. Poseł Krzywiński podziękował następnie pracownikom Centrali, za ich prace, poczem nastąpiły wybory do Zarządu Głównego. Prezesem przez aklamacje wybrano ponownie p. T. Marchlewskiego, a do Zarządu na trzy lata, powołano posła Krzywińskiego, (wybrany przez aklamacje pp.) Bronisława Michalskiego z Wejherowa, Kazimierza Barańskiego i Franciszka Brzeskiego z Torunia, B. Kurowskiego ze Starogardu, Józefa Chmurzyńskiego z Chełmna, Jana Kaletę z Chojnic, Leona Donarskiego ze Świecia, Władysława Maciejewskiego z Tczewa, oraz z Grudziądza Leona Fröhlicha, Damazego Klimka, i Wacława Heinkiego. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie pp. A. Kowalskiego, W. Polleya i W. Skowrońskiego z Torunia. Po dokonanych wyborach, p. Marchlewski powitał nowowybranych członków Zarządu Głównego, oraz wyraził radość, że poseł Krzywiński zgodził się dalej należyć do Zarządu Głównego, i podniósł jego owocną pracę dla kupiectwa, oraz zapewnił go o pełnym zaufaniu Związku, co stwierdzili zebrani delegaci gorącym aplausem.

Następnie zebrani udali się na wspólny obiad, podczas którego powitał Zjazd burmistrz miasta Tczewa p. Wojczyński. Ponadto toastowali prezes Tow. Kup. Sam. w Tczewie, p. Wł. Maciejewski i p. Gołaszewski z Brodnicy, oraz prezes Związku p. T. Marchlewski.

Na popołudniowych obradach przyjęto drobne zmiany statutu Związku, rezolucje Zarządu Głównego i wnioski Towarzystw, poczem referat o naszej sytuacji gospodarczej wygłosił poseł Krzywiński, który wyczerpująco przedstawił sprawę naszego bilansu handlowego i wojnę celną z Niemcami. Dyrektor Pacoszyński omówił działalność Banku Związku Towarzystw Kupieckich na tle obecnego położenia gospodarczego i zdał sprawozdanie z ostatniego zebrania Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie. W dyskusji, nad referatami zabierali głos pp. Chmurzyński, Struszczyński, Kwiatkowski, Szopiński i Marchlewski, poczem po wyjaśnieniach posła Krzywińskiego marszałek Zjazdu p. Maciejewski zakończył obrady hasłem „Cześć Kupiectwu".

Wieczorem w hotelu Centralnym, odbyła się zabawa, urządzona przez Towarzystwo Kup. Sam. w Toruniu, która zgromadziła licznych uczestników.

Dnia 4. bm. o godz. 6 wieczorem zmarł zaopatrzony Olejami św. po krótkiej chorobie mój ukochany mąż, nasz kochany ojciec, brat, szwagier i wuj

ś. p.

Franciszek Zakrzewski

ukończywszy 43 lat.

O czem donosi w żalu stroskana

rodzina, żona i dzieci

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek, dnia 6 bm. o godz. 4.30 popoł. i pogrzeb w środę o g. 8.30

Dnia 4-go b. m. zmarł nagle

ś. p.

Druh Franciszek Zakrzewski

Tow. traci w zmarłym gorliwego członka.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd Tow. gimn. „Sokół" Nowemiasto.

Jarmark
na bydło i konie
w Lubawie

odbędzie się

w środę, dnia 7. października.

Magistrat.

„Dla ludu."

Z dniem 5-go września 1925 r. otwieram

BIURO LUDOWE

ul. Sobieskiego nr. 10 (dawniej p. Fischoeder)
Załatwiam choćby najtrudniejsze sprawy do wszystkich władz i urzędów. Mam odpowiednią kwalifikację, władam językiem polskiem i niem. w słowie i piśmie.

RYNKOWSKI.

Ostrzegam.

P. Gutowski A. niema prawa zawierania transakcyj w moim imieniu, ponieważ plenipotencja od dnia 30. 9. 1925 r. jest unieważniona.

Kadera,
Taborowizna.

Poszukuje dzierżawy od 1 listopada od sześćdziesiąt do sto morgów **dobrej ziemi** z budynkami i z inwentarzem żywym i martwym od sześć do dwanaście lat w powiecie lubawskim lub grudziądzkim. Proszę zgłoszenia do Drwęcy.

---

1 fortepjan (skrzydło) **1 biurko** oraz 1 nowe frakowe **ubranie** ma na sprzedaż **Binerowska,** ul. Sienkiewicza.

Palto zimowe

jak nowe całe na atłasie na średnią figurę na sprzedaż **Lubawa,** Jagiellońska 3. I. piętro.

Szanownej publiczności podaję do wiadomości, iż otworzyłam **szwalnię krawczyzny damskiej** i polecam się łaskawym względom.

Marja Mroczyńska,
Lubawa, ul. Zamkowa nr. 2.

Dnia 1. X. b. r. zginął tragiczną śmiercią nieodżałowanej pamięci

Dr. Maksymiljan Knebel,

lekarz z Lidzbarka.

Zmarły przedwcześnie pozostawił po sobie pamięć sumiennego lekarza i zacnego kolegi.

Cześć Jego Pamięci!

Związek Lekarzy Państwa Polskiego.

Wywołanie.

Pan **Ignacy Karczewski z Montowa** zastąpiony przez adwokata **Petri w Lubawie** wystąpił z wnioskiem by zaginione 2 listy hipoteczne na zapisane wierzytelności w księdze gruntowej Montowo karta 3 w oddziale III. pod nr. 5 i 11 w kwocie 450 mk. wzgl. 450 dla Banku Ludowego w Lubawie unieważnić.

Posiedzicieli wyżej wymienionych listów hipotecznych wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawili się najpóźniej na terminie

dnia 15. stycznia 1926 r. o g. 10 przedpoł.

i swoje prawa do tych dokumentów zgłosili i dokumenta w Sądzie przedłożyli gdyż w przeciwnym razie nastąpi unieważnienie dokumentów.

Wszyscy, ktorzyby mieli jaką wiadomość o zagubionych dokumentach winni o tem donieść Sądowi, **najpóźniej w terminie powyższym.**

Lubawa, dnia 26. sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 8-go października br. o godzinie 11-tej przed południem sprzedawać będę w Grodziczno u p. Wachowiaka najwięcej dającemu

1 żniwiarkę,
2 grabie,
1 kamień do ostrzenia,
2 krowy.

Wódkowski,
komornik sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 7-go października b. r. o godzinie 11-tej przed południem sprzedawać będę w Naguszewie u p. Olszewskiego najwięcej dającemu

około 7 klaft torfu, 1 łódź.

Wódkowski,
komornik sądowy w Lubawie.

Przymusowa licytacja!

W środę, dnia 7. 10. bm. o godz. 10 przedpoł. będę sprzedawał w **Nowymdworze u p. Józefa Michalskiego** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 świnię, 1 grabie konne, 1 parę szorów wyjazdowych, 1 powóz wyjazdowy, 1 młockarnię firmy Liegnitz.

Nowemiasto, 3. października 1925 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Kompletne urządzenie

Gorzelni

sprzedam w całości lub częściowo

Dąbkowski, Lubawa,
Rynek 13. Telefon 18.

Papiery wojskowe

na nazwisko **Bernarda Sitniewskiego z Łążka**

unieważniam.

Zgubiłem książkę wojskową

Maksymiljan Ochocki,
Skarlin.